

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 arg. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.  
w Expedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcy i do Expe-  
dycy winny być  
frankowane.

**Poznań,** 29 lutego. Usilna i wytrwała praca Anglii wpro-  
wodziła zatarg niemiecko-duński na tór pokojowy. Wojna się  
zaraz nie skończy, ale może niezadługo rozpoczną się  
konferencye. Konferencye i wojna równoczesna, to coś nie-  
normalnego; ale było to już podczas wojny wschodniej. W cz-  
 którym powstała myśl kongresu przed wojną, nie za-  
 myśli konferencyi podczas wojny. Podobno już wszyst-  
 kowarstwa wielkie zgodziły się na propozycyę angielską;  
 miała także przyzwolić. Związek niemiecki którego  
 zażądała Francya, zabierze się zapewne do wybrania  
 kandydatury, któryby tę sprawę wziął pod rozwagę i przedłożył ją  
 bundestagowi, by tenże mógł powziąć stósowną  
 uchwałę. Ze Szwecyą toczyła Anglia w tej sprawie osobne  
 negocyacje. Gabinet londyński od kilku tygodni nalegał na nie,  
 dowiadywała się do dania zbrojnej pomocy Danii, do cze-  
 go Anglia dostarczyła funduszy. Szwecya swe przywole-  
 nia zależnym od zdania i rękoi Francyi. Minister  
 w Sztokholmie nie wahał się dać żądanych rękoi,  
 wbrew oczekiwaniu gabinetu szwedzkiego. Hr. Man-  
 rotem podpisał więc układ proponowany przez Anglię,  
 mając go w ręku ponowiła swe usiłowania w Berlinie  
 i Petersburgu. Rosya, obawiająca się dla sprawy polskiej więcej  
 jakkolwiek inne państwo wybuchu wojny powszechnej,  
 usiłowania angielskie, zwłaszcza że trwające powsta-  
 nie dozwalałoby jej dostarczyć rezerwy wojskowej Prusom  
 przyobiecanej, jak twierdzą niektórzy, konwencyę  
 wrocinną na wypadek, iżby gabinet berliński wojsk swych  
 nie chciał użyć. Naleganie Rosyi spowodowało  
 jak sądzą, gabinet berliński do przyjęcia propozycyi  
 pokojowej; tem bardziej, że i Austria coraz to zazdrośniej-  
 kiej na stanowisko Prus w Szwecyę się zapatrując,  
 czasem żywiąc od strony Wiktora Emanuela dość usza-  
 rpane obawy, chwyciła za projekt angielski, jako możliwy  
 zażegnania nieprzyjemnych komplikacyi. Prusy przy-  
 myśli konferencyi, nie chciały jednak wcale zezwolić na  
 zaniebranie broni; dla tego że dalsze prowadzenie wojny czyni  
 możebną politykę wolnej ręki tj. przyjęcie lub nieprzy-  
 jęcie mających się zebrać konferencyi. Być też może,  
 gabinet berliński wawrzyny odniesione dotąd w Szwecyę  
 żąda za dostateczne. Czy konferencye się zbiorą, czy  
 wadzą do zawarcia pokoju, czy załatwią ostatecznie spór  
 niemiecko-duński, czy zabezpieczą pokój powszechny Europie,  
 to pytania na które trudno dać odpowiedź, gdyż dalszy  
 przebieg zależy będzie od różnych, przypadkowych moż-  
 ności, których dziś przewidzieć nie można. Jedno jest  
 pewne, że mające się zebrać konferencye jeżeli  
 w ogóle załatwią spór duńsko niemiecki, nie zdołają  
 zabezpieczyć powszechnego pokoju Europie, który nie  
 możemy przed sprawiedliwym załatwieniem sprawy pol-  
 skiej konferencye, ale tylko kongres lub wojna przynieść  
 Europie stan błogi wytychnienia, wśród którego  
 zwrócić się będzie mogła od trosk politycznych do  
 trosk pokojowych.

Pod rubryką „Powstanie w Polsce“ niedzielną Kreuz-  
 bergera z Mysłowic, 25 lutego, zatem z czwartku, jakoby  
 w Krakowskim obawiano się wybuchu powstania;  
 austriackie kasy celne jak np. z Zabrzega, miały być  
 przetrzymane na terytorium pruskie, do Nowego Berunu,  
 a w Galicyi do Opola. Kassa obwodu chrzanowskiego z Gali-  
 cyi nawet miała być sprowadzoną do Nowego Berunu do  
 terytorium pruskiego. Wiadomości te wszystkie zdają się być  
 nie prawdziwe, z owym krzykiem bezimiennego mandata-  
 rza bezimiennych mandatów z Poznańskiego, i strachami  
 panach austriackich o grożącym nibyto wybuchu powsta-  
 nia w Galicyi. Tymczasem mary te nawet w Galicyi coraz  
 rozwiewają się w niwecz; Galicya tak spokojna, że ten-  
 sama wiedeńska General Correspondenz za-  
 rzuca, aby rząd austriacki zamierzał zaprowadzić w Galicyi  
 oblężenia. Faktem jest jedynie, że surowość władz  
 austriackich w Galicyi jeszcze ma się powiększyć.

pan raczył radcą sądu powiatowego Nietzkiego  
 w powiecie mianować dyrektorem sądu powiatowego w Lecu  
 (Zobacz).  
 Rzecznika i notaryusza Hertzlera w Trzemesznie prze-  
 niesiono w równym charakterze do sądu powiato-  
 wego w Gnieźnie, ze wskazaniem mu za miejsce zamieszkania  
 w Trzemesznie. Dotychczasowego sędziego powiatowego Zółto-  
 lego w Wągrowcu mianowano rzecznikiem w sądu po-  
 wiatowym w Trzemesznie i zarazem notaryuszem w obwodzie  
 apelacyjnego bydgoskiego.

**Berlin,** 28 lutego. Staats Anz. donosi, że awangarda  
 skombinowanej gwardyjskiej dywizyi piechoty pod wo-  
 dźką Bentheima postawiła Koldyngę w stanie  
 wojny. Poznański pułk 18 piechoty stoi częścią w Kilonii,  
 częścią w Waderze czyli Neumünster. Pokazuje się teraz, że  
 dywizya forpoczty dopiero po północy dnia 6 lutego dowie-  
 dziła się od mieszkańców miasta Szwecy, że Duńczycy wie-  
 dnię poprzednią już o godz. 8 zaczęli opuszczać mia-  
 sto, cofając się z linii Danewirku wśród ciemnej nocy  
 w kierunku zamieci. Marszałek austriacki Gablenz o godzinie  
 piątej z rana posłał o tem wiadomość marszałkowi

Wranglowi do głównej kwatery Damendorfu, rozkazał swemu  
 korpusowi ścigać Duńczyków i donieść piśmiennie jenerałowi  
 pruskiemu von der Mülbe o cofnięciu się Duńczyków wzy-  
 wając do spólnego ścigania. Rozkaz ten dla jenerała von der  
 Mülbe przypadkowo nie odszedł; gwardyjska dywizya pruska  
 zatem nie nie wiedziała co się dzieje, i dopiero ze switem for-  
 poczty jej poznały, że Duńczycy się cofnęli, a dywizya dopiero  
 o godzinie pół do dziesiątej zaczęła się posuwać naprzód.

Jakkolwiek operacye wojenne mają się toczyć dalej po-  
 mimo konferencyi, na które państwa interesowane zezwalają,  
 być może, iż się one wstrzymają nie z dobrej woli stron wal-  
 czących, ale przynajmniej na czas niejaki, z powodu błota. Re-  
 konesans wielki dnia 22 lutego nasuwa niektórym mniemanie  
 iż może wojsko pruskie przypuści szturm do okopów, ale to  
 jest bardzo wątpliwa; roboty regularne oblężnicze w tej chwili  
 prowadzić się nie będą, jak chcą twierdzić niektórzy, dla zbyt  
 rozmięklej ziemi.

Wkroczenie wojsk pruskich do Jutlandyi sprawiło rzeczy-  
 wiście powszechną sensacyę i lord Palmerston nawet wyraził  
 się w parlamencie angielskim, jakoby marszałek Wrangel miał  
 otrzymać z powodu tej niespodzianki napomnienie. Otóż  
 Staats Anz. w telegramie o pomienionem posiedzeniu parla-  
 mentu zupełnie opuścił wzmiankę o owem napomnieniu.

✚ **Toruń,** 27 lutego. Od wybuchu powstania wiele rod-  
 zin z Królestwa Polskiego zamieszkało w naszym mieście.  
 Zachowywały się one spokojnie, a pod względem politycznym  
 przynajmniej żadnego nie mogły dać rządowi powodu do nie-  
 ukontentowania. Naraz w skutek rozporządzenia regencyi  
 kwidzyńskiej rozkazano 15 rodzinom opuścić nasze miasto  
 i udać się w okolice odleglejsze granicy. Niewiadomo, jaka  
 jest przyczyna nadzwyczajnej surowości, której w roku 1831  
 niepraktykowano. Dra Czaplę, który tu przed rokiem odsłu-  
 giwał jednoroczną służbę wojskową, a w lipcu r. z. osiedlił się  
 jako lekarz w Chełmie, gdzie wkrótce liczną cieszył się prak-  
 tyką, ściągano jako rezerwistę do wojska do marynarki.  
 W tych dniach odjeżdża do Szczecina. Kupcy przybywający  
 z Włocławka opowiadają, że tam wydano nowe rozporządze-  
 nie paszportowe dla całego włocławskiego okręgu wojennego.  
 Kto z Prus za kartą legitymacyjną przybywa do Aleksandro-  
 wa, aby tam załatwić interesa, może oddać się z dworca  
 tylko w towarzystwie żołnierza. Kto za paszportem pruskim  
 przebywa w Aleksandrowie granicę koleją żelazną w zamiarze  
 udania się np. do Nieszawy, musi jechać pierw do Włocławka,  
 tam w biurze ks. Wittgensteina dać paszport do wizowania,  
 zkład dopiero udać mu się wolno do właściwego celu podróży.  
 W okręgu wojennym włocławskim nie wolno wyjeżdżać wła-  
 ściicielom ziemskim bez paszportu, w którym dzień, cel i droga  
 oznaczone być muszą.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa,** 25 lutego. Upadek materialny w Królestwie  
 zmaża się coraz więcej przez nieustanną grabież moskiewską,  
 kontrybucye, haracze, rabunek naczelników wojennych i ich  
 podwładnych, z których każdy na swoje ręce i na korzyść swej  
 kieszeni z nieszczęśliwych mieszkańców ostatni dobytek wy-  
 syssa, wreszcie przez utrudnienie wszelkiej komunikacyi, które  
 do reszty podkopuje handel i przemysł. Moskwa czując bliski  
 koniec swego panowania w Polsce ładuje przynajmniej trzasy  
 polskimi pieniędzmi; z złośliwą rozkoszą wyciska wszystkim  
 sok ożywczy z owocu, który niezadługo będzie musiał porzu-  
 cić; ale owoc ten, skoro tylko go ogrzeje promień wolności,  
 w krótkim czasie znów się napełni tém obfitszym i dojrzalszym  
 sokiem. To też wśród tak natężonego ucisku nikt nie rozp-  
 czy, bo wszystkich ożywia niezłamana wiara w przyszłość,  
 i każdy jak może i gdzie może dokłada z swej strony cegiełkę  
 do tego gmachu, który mimo tysięcy przeszkód coraz wy-  
 żej podnosi czoło i da Bóg będzie w przyszłości wielkim i wspa-  
 niałym.

Lecz jak nie ma żadnej reguły bez wyjątku, a w każdym  
 narodzie, im szlachetniejszy i potężniejszy on jest duchem,  
 znajdując się odszczepieńcy, którzy nie zdolni iść z nim spolem  
 na drodze wskazanej Opatrznością, pełzają raczej po ścież-  
 kach fałszu, moralnej nędzy i znikczemnienia, tak i dzisiaj  
 wśród ściśnionych szeregów męczeńskich, jedną ożywioną  
 myślą i do jednego dążących celu, znalazło się kilku zbiegów,  
 co opuścili narodową chorągiew, padli czołem przed d-  
 wającym ich kraj przemocą moskiewską, błagając o łaski dla  
 siebie, o czyny i chresty. Mała to przecież liczba, a potępiona  
 przez wszystkich jednogłośnie, — do tej zaś szczupłej liczby  
 dzisiejszej Targowicy należą między innymi Mikołaj Gurowski,  
 Koftajka i kilka innych nazwisk znanych oddawna całej Pol-  
 sce. Garstka ta nie dość, że sama dążąc do przepaści, ściąga  
 na siebie okropną odpowiedzialność w obec narodu, lecz usi-  
 łuje jeszcze obalamucić innych, słabszych sercem, lub niezdo-  
 lnych objąć duchem wielkości swego zadania. Próżne to prze-  
 cież usiłowania, bo watek występnych knoń już jest od-  
 kryty, a naród ze zgrozą cofnął się od odszczepieńców.

Zycie codzienne w Warszawie zawsze to samo; ulice pró-  
 żne, opustoszałe, tylko żołdactwo po nich przebiega, a w po-  
 wozach przejeżdżają szumnio oficerowie i dygnitarze moskiew-  
 scy. Z rzadka tylko dojrzy się szybko zdążającego za interesem  
 mieszkańca, ponurego i milczącego, to niewiasta się prze-  
 kmnie, powracająca z świątyni do swej rodziny, pełna obawy,  
 czy ją zastanie cała. Nad wieczorem migocą latarki, szcęk  
 broni patrolujących Moskali się rozlega, wnet gasną światła,  
 ucicha życie w kołach rodzinnych, i rozpoczyna się tragedia

nocnych aresztowań. Nazajutrz dowiadujesz się, że uwiezio-  
 ntwego brata, przyjaciela, znajomego, nieraz siostrę, lub ma-  
 tkę... Otóż ustęp z listu pisanego ztąd do Chwili, malującego  
 w jaskrawych barwach okropne położenie mieszkańców War-  
 szawy, i straszne barbarzyństwo, a raczej rozbustwienie naj-  
 zupełniejsze moskiewskiej dzicy.

„Dnia 22 bm. przeszło 400 osób wysłano koleją peters-  
 burską w głąb Rosyi. Opisać scenę powtarzającą się przy ka-  
 żdej takiej przesyłce, jest niepodobieństwem. Chociaż zarówno  
 komisye jak i inne biura moskiewskie kierujące tą przymu-  
 sową emigracyą jak najstaranniej ukrywają dzień naznaczony  
 na wysyłkę, chociaż naumyślnie rozpuszczają fałszywe termina  
 i męczą nimi publiczność, choć pobyt nocny na Pradze nad-  
 zwyczajnie utrudniony jest istniejącymi przepisami policyjnemi,  
 zawsze znajdzie się znaczna gromadka osób, powiększej części  
 kobiet, przepędzających długą noc na mrozie i zawiei pod mu-  
 rami dworca kolei (bo wewnątrz nie wpuszczają Moskale), aby  
 tylko mózż rzucić ostatnie pożegnanie mężowi, bratu, lub ojcu.  
 Wiele nadchodzących ranków zawodzi, niemasz wysyłki: może  
 jutro, może po jutrze, może w końcu tygodnia, może za ty-  
 dzień. Rozpacz bierze te przebiegłe, chore ze smutku i z nie-  
 wyspania niewiasty. Nieprzysięż jutro, odpocząć, a nuż chy-  
 bia, nie zobaczy już nigdy, niedadzą ciepłej odzieży i kilka  
 rubli na drogę! Straszna niepewność! Czasem utrafią szcze-  
 śliwie na dzień wysyłki, odgadną przecuciem, lub okupią  
 krwawo zapracowanym groszem tajemnicę u Moskale. Nad  
 ranem sprowadzono jeńców, slychać gwar ich i żołdactwa, ale  
 niewolno nikomu iść do nich, rozmówić się, oblać łzami po raz  
 ostatni. Nareszcie na pięć minut przed odejściem transportu,  
 za drugim gwizdnieniem, otwiera się upust; zaczyna się scena,  
 jakiej jeszcze pewno nie było na świecie; żadna z odwiedzają-  
 cych kobiet, a przynajmniej prawie żadna niewie na pewno,  
 czy między wywiezionymi jest ten, którego szuka; żaden z wy-  
 wożonych niewie czy siostra, matka, żona, czy tam kto jest  
 w tym tłumie od którego go teraz tylko warty przegradzają.  
 Z obu stron rozlegają się wołania imion i nazwisk, a w gło-  
 sach przebija się cała niepewność, boleść, w razie gdy nikt  
 nie odpowiada, cała zaś melancholiczna radość, gdy się usly-  
 szy głos kochany. Ale niema czasu na rozczulanie się, trzeba  
 podać ostateczne rozporządzenia, polecić co się ma na sercu, za-  
 brać opatrunek na drogę, bo żołnierze i policya bez ceremonii  
 biorą za kark i pakują do wagonów. Wrzawa rozmów, krzy-  
 ków, wywoływań, szlochów, przywitań, pożegnań, tu i ow-  
 dzie przekleństw Moskali, ma w sobie coś piekielnego. Nare-  
 szcie wypychają żołnierze kilku ostatnich opierających się do  
 wagonów; pociąg rusza.

„W sobotę ostatnią zdarzyło się, że właśnie dopiero  
 w chwili wyruszenia pociągu, jakaś pani zdołała spostrzedz  
 swego męża i głosem swoim zwrócić na siebie jego uwagę.  
 „Dopiero“! krzyknął mąż z całą goryczą smutku i wyrzutu.  
 Żona rzuciła się na szyję stojącemu obok zawiadowcy stacyi,  
 krzycząc i błagając, aby zatrzymać pociąg aby na minutę. Ale  
 pociąg sunął nieubłaganie, a biedna kobieta padła zemdlona.

„Aresztowania ciągle ogromne; próżnia zrobiona wysyłką  
 szybko się zapelnia. Wczoraj aresztowano jadących sankami  
 trzech studentów szkoły głównej. Rydzewski w X cyrkule  
 rozpoczął indagacyę od tego, że po kolei bił każdego po twarzy.  
 Taki rezultat śledztwa ustanowionego przez komisya oświec-  
 enia w sprawie Jablonskiego ucznia!

„Wczoraj byłem naocznym świadkiem sceny jeszcze bar-  
 dziej przerażającej, jeszcze bardziej ubliżającej godności czło-  
 wieka. Całe położenie rajasa, niewolnika, iloty błysnęło mi  
 w oczy krwawą łuną i napełniło pierś oburzeniem, chwilową  
 wściekłością, bezsilną niestety. Rzecz się tak miała. Kobiety,  
 które jak zwykle w poniedziałek przyszyły rano do pałacu Men-  
 nicy, zajmowanego przez Korfa, aby uzyskać pozwolenie pój-  
 ścia bądź do cytadeli bądź na Pragę i wspomnienia tam swoich  
 drogich czemkolwiek, znalazły bramę zamkniętą i nie mogły,  
 jak dotąd bywało, dostać się na obszerny, suchy dziedziniec.  
 Ogromny śnieg spadły w nocy, tajał gwałtownie, woda prze-  
 pełniała rynsztoki, błoto było ogromne, nieustannie przesuwa-  
 jący przechodnie potracali tę gromadkę kobiet, ale cierpliwość  
 niewieścia wyższą jest nad wszelkie dolegliwości. Za bramą,  
 z sztab żelaznych zrobioną, stało 5 czy 6 żołnierzy bez broni,  
 a na zapytywanie i prośby kobiet o otwarczenie odpowiadali su-  
 chem: nie lża, prikazano. Nareszcie po dziesiątej godzinie nad-  
 jeżdża ekwipaż, a z niego wysiada młody oficer, dyżurny. Na  
 jego widok wstąpiła otucha do serc tak długo wyczekujących:  
 gromadka sunęła się ku niemu: „Panie adjutantcie, slychać  
 było pojedyncze głosy, nie wpuszczają nas, co to znaczy? ja  
 mam markę (dostaje się najprzód markę, a z tą idzie się do  
 kancelaryi Korfa po bilet dozwalający wpuszczać do cytadeli),  
 i ja mam markę — wołały kobiety i na dowód podnosiły ręce  
 z kartkami do góry — ja już od sześciu tygodni mam obiecanę  
 widzenie się, itp. Oficer sucho i milcząc przecisnął się przez  
 tłum, a gdy stanął w bramie, krzyknął na żołdatów: Ej, siuda,  
 bijcie po karku, po gbie te... i wyrzucił szereg słów najor-  
 dynaryjszych. Żołnierze stali wyciągnawszy ręce, ale żadna  
 się nie ruszyła. „Nuże, czoż wy“ i znowu nikczemny wycho-  
 waniec któregoś kadeckiego korpusu wzywał potok prze-  
 kleństw moskiewskich szpikując je niekiedy polskimi wyraże-  
 niami dla większej zrozumiałości. Kiedy żołnierze na te za-  
 chęty i rozkazy nie ruszyli się jeszcze, oficer postanowił dać  
 przykład: rzucił się w gromadę, schwycił jedną kobietę za ka-  
 pelusz, zdarł go z głowy, rzucił w błoto potem drugi, potem na  
 około sypał uderzenia pięścią, zdzierał kapelusze, kaptury,

okrycia, słowem był jak bohater, zwycięzca nad słabymi kobietami niestawiającymi oporu. Zwrócił się znowu ku żołnierzom — ci stali jak wprzód z opuszczonymi rękoma, żaden się nie ruszył w sukurs. Oficer dawszy zachętę, zwrócił się ku jakiejś kobiecie z dzieckiem, niemowlęciem u piersi i zaczął ją obspypywać kulakami, bił pięścią w głowę, w twarz, a obsuwające się pięści raziły i kobietę i dziecko. Kobieta cofając się wpadła nareszcie w ryzstok i obaliła się w tył, będąca za ryzstokiem kupa śniegu ochroniła ją od uderzenia głową o kamienie; ale oficer jeszcze się nie zatrzymał, bił i kopał leżącą nieszczęśliwą z dzieckiem na ręku, przywołując ciągle żołnierzy, którzy nareszcie osadzili za stósowne wykonanie rozkaz tylokrotnie powtórzony i rzucili się za uciekającymi na wszystkie strony. Na tem się scena zakończyła. Mąż tej stratomanej przez dzikie zwierzę niewiasty nazywa się Jan Gudwiński, jak się później miałem sposobność dowiedzieć.

**Warszawa, 26 lutego.** Coraz bardziej wścieka się i szaleje w swój niemocy Moskwa. Haracze, deportacje, aresztowania i egzekucje ściągają się na przemian. Wśród strasznego gniewu, że powstanie wzrasta, jakkolwiek przyobiecane carowi w kilku terminach, przedłużanych następnie zgnieść je ze szczytem, Berg wrzasnął do zgromadzonych generałów, iż wszystkie środki dotąd używane były zbyt łagodne, iż należy wywieść w Sybir wszystkich mężczyzn do lat 36, a pozostałych szedź na każdym kroku. To też strona ucisku i gwałtów tak wyęziona, że zdaje się, iż pęknie niezadługo. W cytadeli kilkudziesięciu więźniów oczekuje śmierci, urzędowy organ moskiewski przynosi nam z prowincji znów pigę nazwisk skazanych na śmierć ofiar. Zatem już 277 pochłonęły stryżek i kula. Nazwiska ostatnich ofiar są: Henryk Bielański, za potępienie adresu wiernopoddanego przed włościanami, rozstrzelany 17 bm. w Suwałkach; Mateusz Marszewski vel Szulz, za udział zbrojny w powstaniu powieszony w Izbiicy; Bartłomiej Buraczkowski, za udział w powstaniu powieszony dnia 8 bm. w Kowalu; Stefan Kozakowski, za udział w powstaniu powieszony d. 8 bm. w Włocławku i Andrzej Stolarów, b. żołnierz moskiewski, później powstaniec rozstrzelany d. 8 bm. w Kutnie. Nie wiadomo tylko, czy Bartłomiej Buraczkowski nie jest przypadkiem wymieniony mylnie zamiast Marcina B., włościanina z Józefowa, o którym poprzednio donoszono, że został powieszony dnia 8 b. m. w Kowalu.

Policja niezmordowana jest w nakładaniu haraczy; codziennie kilkadziesiąt osób ulega karze pieniężnej wedle samowolnych rozporządzeń pierwszego lepszego zbira, które następnie Trepow potwierdza. I tak czytamy dzisiaj między innymi w rozkazie do warszawskiej policji wykonawczej z dnia 25 lutego rb. co następuje:

„J. W. Namiestnik i głównie dowodzący wojskami w Królestwie Polskiem, w rozbiore wojeno sądowego śledstwa w przedmiocie dochodzenia przyczyn śmierci dymisjonowanego pod ficera Kamińskiego, zabitego w r. z. w domu pod nrem 1559 pomiędzy innymi rozkazać raczył, z Wincentego Konarskiego syna właściciela domu, za to że dowiedziawszy się na drugi dzień po wypadku o zabójstwo, nie dał znać jak to był powinien uczynić władzy miejscowej, ścigać w przeciągu dni 10 karę pieniężną w kwocie rsr. 3000, — gdyby zaś Konarski nie był w możności zapłacenia kary powyższej, odnieść ją do właścicieli wspomnianego domu, w którym popełniony został opisany występki, a nadto, jeżeliby kara naznaczona w terminie zakreślonym nie została uiszczoną, dom ten zająć na użytek wojska.“

Obok takich bezpraw i gwałtów tragikomedia adresowa trwa dotąd, a Trepow zwrócił obecnie swe starania ku szkole głównej, którą koniecznie pragnąłby, jeżeli nie znieść zupełnie, to przynajmniej jak najwięcej ubezwładnić. Wedle korespondenta do Wieku mto iż ez akademicka stanowczo się oparla dać swe podpis. Groźby jakimi chcą zmusić do tego Moskale uczniów i profesorów nie mają żadnego wpływu; być może że ostatni nie adres, ale deklaracją jako urzędu nicy podpisując będą zmuszeni. Policja stara się wszelkimi sposobami dokuczać młodzieży upornej; między innymi zabroniono już niektórym młodym ludziom, którzy jednocześnie dla utrzymania się pracowali w biurach, uczęszczać do szkoły, albo też wybierać jedno z dwojga: biuro czy uniwersytet. Tysiące innych szikan spotyka uczniów uniwersyteckich na każdym kroku.

Pogłoski rozszerzane naprzód przez Moskwę o powrocie W. księcia Konstantego nagie zupełnie zamilkły, a nawet wydano obecnie rozkaz do osób należących do dworu carewicza aby do dnia 29 bm. zgłosiły się celem ostatecznego zamknięcia obrachunków.

O 8 mil od Warszawy w dobrach Radziejowice hr. Adama Krasńskiego dopuść ta się Moskwa nowego rabunku. Korespondent do Wieku pisze, że oficerowie zabierając przeszliczne konie wyścigowe, na które wielkie sumyłożył amator właściciel, uznali za rzecz słuszną zabrać psy myśliwskie charty i ogary, również z wielkim amatorstwem i kosztem sprowadzane i utrzymywane, oraz wszelkie porozwieszane przybory myśliwskie, trąbki, sorby, pulwersaki i t. p. oprócz broni, którą właściciel dawno już musiał być oddać. Takie to jest powściągnięcie przez surowy zakaz rządu, (ogłoszony w ustawie o urzędzie jenerałpolicmajstra) samowolności w rozciąganiu kontrybucji.

Dalęj donosi korespondent rzeczony: W tych dniach odbywano rewizje między innymi w niektórych mieszkaniach gmachu komisji sprawiedliwości i w biurach urzędników rady stanu, rady administracyjnej i komisji skarbu. Aresztowano ostatnich trzech nocy przeszło 260 osób, między nimi są: Zygmunt Zaborowski wice referendarz rady stanu, który po wywiezieniu p. Kucza objął redakcją Kuryera Warszawskiego, p. Józef Świeszewski sekretarz kancelarii rady stanu, Władysław Zdzitowiecki, urzędnik rady administracyjnej, Michałowski urzędnik komisji skarbu, zatrzymani na ulicy w niedzielę, któremu zabrano klucze od mieszkania i sto-

lika w biurze, i bez jego obecności rewidowano; kilku uczniów szkoły głównej.

Już teraz co parę dni wywożą na Sybir, z dnia 21 na 22 b. m. odszedł liczny transport więźniów, między nimi wywieziono już Trapszę b. komisarza policji, o którego aresztowaniu przed kilku dniami wam pisałem; a natomiast znów wczoraj aresztowano Godzińskiego adjutanta 3 cyrkułu.

**Z teatru wojny.** Coraz zważsza walka toczy się w Królestwie; wyćwiczone i zahartowane przez zimę oddziały coraz silnie napierają na Moskwę, a jeżeli dawniej ograniczyły się na defensywie, dzisiaj przechodzą do kroków zaczepnych i to z niemałym powodzeniem, jak poświadcza wyprawa zwycięska oddziałów jenerała Bosaka, o której jakkolwiek dotąd niema szczegółów dokładnych i pewnych, przecież wszystkie doniesienia zgadzają się, że była dla oręża polskiego pomysłną.

Aby wierny dać obraz działań wojennych na obszernym teatrze wojny, zestawiamy tutaj otrzymane wiadomości, rozpoczynając nasz przegląd od województw krakowskiego i sandomirskiego, w których obecnie najenergiczniejsza toczy się walka. Korespondent z Sandomirskiego do Wieku tak przedstawia ruch polskich oddziałów, kierowany zdolną i dzielną dłońią jenerała Bosaka:

„W naszym województwie i krakowskim, działania wojenne trwały przez całą zimę, a teraz za zbliżeniem się wiosny hufce polskie wzrastają i ruch wojenny coraz jest zważszy. Jenerał Bosak naczelnie dowodzący w Sandomirskiem, Krakowskim i Kaliskim, starał się energicznie zwiększyć przez zimę siły swych oddziałów, istotnie znacznie ją powiększył, zorganizował je na wzór wojsk regularnych, nie zmieniając jeszcze systemu wojowania; prócz tego utworzył żandarmerję przestregającą porządku. To działania reorganizacyjne trwały dalej; hufce wypełniają się poborem wojskowym po wsiach, który bardzo szybko i ochotnie postępuje, oraz ochotnikami wiejskim. Naprzykład pułk stobnicki jest już podług nowej organizacji sformowany, inne oddziały krakowskie i sandomirskie również pomyślnie się organizują. Żołnierz dawny wyćwiczył się w mustrze przez zimę, a świeży ochotnik wchodzi w kadry wyćwiczonego żołnierza.

„Jak porządnie odbywają się działania wojenne z polskiej strony, dowodem jest ostatnia wyprawa moskiewska. Kolumny moskiewskie wyruszyły 16 i 17 tm. z różnych załóg dośrodkowo ku górom Stokrzymskim, by okręgiem bagnów ściśnąć hufce polskie. Jenerał Bosak, który większą część swych oddziałów miał skoncentrowaną na stanowisku, o kórem zamieć, nakazawszy im być w pogotowiu, wyprawil kilka małych hufców konnych dla niepokojenia kolumn moskiewskich posuwających się z trudnością wśród śniegów po trudnych do przebycia drogach. Między innymi dowódca dywizji krakowskiej pułkownik Topór, dał rozkaz konnemu hufcowi Uragna, aby ruszył ku Daleszycom i niepokoil kolumnę moskiewską z kilku kompanii piechoty, z szwadronu dragonów i pół sotni kozaków złożoną, a która dnia 18 tm. wieczorem do miasteczka Daleszyce się dowleka. Zmęczony oddział moskiewski, alarmowany był przez całą noc przez Uragna, który czterokrotnie w ciągu nocy udawał atak na miasto. Żołnierz moskiewski zużony ogromnie marszem całodziennym, a w nocy mroźnej, wietrznej i śnieżnej niepokoiony ciągle, zdemoralizował się i prawie zbuntował, tak iż rano cały oddział zaczął wołać aby wrócić do Kiele, bo on bić się niemoże. Dowódca moskiewski, widząc taki stan swych żołnierzy, musiał nakazać odwrot. Podobne powody wstrzymały marsz innych kolumn i zwichnęły całą wyprawę.“

Po takiej niefortunnej dla Moskwy wyprawie postanowił korzystać jenerał Bosak z powstałego między nią rozprężenia i wysłał śpiesznie kilka oddziałów celem atakowania załogi moskiewskiej w Opatowie. Kto wyprawą tą dowodził, czy Rębałło, czy Topór, czy Rudowski, czy też sam jenerał, dotąd nie jest pewnem. Tyle zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że oddziały polskie natarły z kilku stron jednocześnie na Opatów rozbiły część załogi, stawiającą jej opór, wkroczyły do miasteczka i wzięły szturmem klasztor Bernardynów, zapalwszy r. cami dach na nim, w którym to klasztorze reszta Moskale się zatarasowała. Działo się to 21 bm. O walce stoczony dnia następnego, o której pisała Schles. Ztg. źródła polskie milczą, Chwila zaś dodaje, iż zwycięskie oddziały powstańcze odpczawszy w zdobytym miasteczku pociągnęły następnie w inną stronę, a wojska moskiewskie nadciągające z Zawichostu i Sandomierza na odsiecz Opatowa, nie zastały tamże już nikogo prócz zgliszczy spalonych w czasie boju domów. W skutek tak znacznej porażki powzięli Moskale zamiar powtórzyć urządzić przeciw powstańcom obławę, aby pomścić doznana klęskę. Wiek podaje w tej mierze następujące wiadomości: „Wojska moskiewskie w Krakowskim i Sandomirskim w ilości przeszło 50 kompanii piechoty, odpowiedniej liczby jazdy i artylerji, co razem wynosić może do 10000 żołnierzy, ruszyły na nową wyprawę przeciw hufcom polskim pod dowództwem jen. Bosaka; tak nam donoszą ostatnie wiadomości z różnych stron tej sceny teatru wojennego polskiego. Na wyprawę tę wyruszyła część załóg moskiewskich ze wszystkich miast i miasteczek, począwszy od Miechowa aż do Radomia i Sandomierza, a kolumny posuwają się dośrodkowo ku górom Świętokrzyskim. Czy wyprawa ta spełźnie na niczem jak poprzednie, przynosząc tylko wojsku moskiewskiemu w zysku choroby? czy też zajdą krwawe i znaczniejsze starcia? trudno przewidzieć; w każdym razie sądząc z powyższego listu korespondenta z Sandomirskiego, przedstawiającego stan hufców polskich pod dowództwem jenerała Bosaka, wnosić można, że jeżeli większe starcie nastąpi, skończyć się może porażką moskiewską.“

W Lubelskim i na Podlasiu, gdzie obok innych mniejszych oddziałów powstańczych działają znaczne hufce Sienkiewicza, Mioduszewskiego i Krysińskiego, który około 17 lutego wkroczył w Lubelskie i posunął się aż ku Włodawie w Podlaskie, podczas gdy D. P. owsz. zapowiadał dopiero, że dowódca ten zamierza wystąpić na plac boju około 27 lutego,

zasia, jak to pokrótce donosiliśmy, potyczka w okolicy śnika pod Wólką Rachowską dnia 7 lutego. Gaz. otrzymane o potyczce tej doniesienie tej treści: „Dnia 7 jedna kompania piechoty lubelskiej i pluton jazdy stanęli tera w Wólce Rachowskiej nad Wisłą niedaleko Kraśnika.“

„Ludzie i konie strasznie pomęczeni spoczywali w rach folwarku. Około godziny 10 przedpołudniem nadszedła Moskwa z jazdą na saniach, dragonami i kozakami. Część tników polskich zabarykadowała się w zabudowaniach spodarskich, odpierała Moskale, którzy jak zwykle ucieleli do ognia i podpalili te zabudowania. Wtedy piechota w niepodobiestwo dalszej obrony, postanowiła się przerznąć i biła wycieczkę, na bagnety. Moskale nie dotrzymali Wtedy szczupły ten zastęp zaniechawszy pogoni, złączył z resztą oddziału i poszedł w lasy. Strata naszych w tej trzebie wynosi 2 zabitych i 3 ciężko rannych, którzy zę w płomieniach. Sześciu lektoranych, których w czasie czki zabrali włościanie miejscowi do swych chałup, por Moskwa do Kraśnika. Moskale rannych i zabitych jest 15.“

Obok województw Krakowskiego, Sandomirskiego, belskiego i Podlaskiego przedstawia obecnie Mazowiec zwłaszcza okolice najbliższe Warszawy ożywiony obraz zbrojnego. Dzielni dowódcy jazdy Pawelek ujwia się samemi niemal murami stolicy, zagląda śmiało w działa deli, niepokoi Moskwę, znów znika, by na innem ukazać miejscu, a wszędzie urywa nieprzyjacielowi po troszę szere Korespondent warszawski do Wieku o kilku donosi m utarczkach. Pierwsza zasiała pod miasteczkiem Mogiele w powiecie warszawskim. Starła się tamże jazda Paw z kozakami kubańskimi, czyli z tak nazwanymi czarkimi słynnego z okrucieństw Zankisowa. Kozaków padło w tych i rannych przeszło 40, między niemi oficer, ugod kula, który przywieziony do Warszawy, umarł. Krążyła wieść o małej utarce stoczony w okolicy Miłosny, wra o nowej potyczce na drodze ku Garwolinowi. Szczeg nie posiadamy, lecz piszą do Wieku, że Moskale znów wieźli z za Wisły dwie trumny i dziesięć podwód z rannym

W Augu sto wskiem dzielny porucznik Nowina, w ckiem oddziały pod naczelną wodzą podpułkownika La w Kuja wach rotmistrz Szukalski, w Kaliskim niespac choć szczupły hufiec pieszej żandarmerji D., — słowa wszystkich województwach działają garstki powstańców, których codziennie napływają ochotnicy, tworząc z owych stek znaczniejsze oddziały pod wodzą doświadczonych wo oficerów.

Taki to obraz przedstawia dzisiaj pole walki w Królest które wraz z wiosenną zielenią świeżą krwią się zarumien

## GALICYA.

**Lwów, 25 lutego.** Książę Adam Sapieha znajdując chwilowo w Jassach, dokąd przybył szczęśliwie. W o godzinie 10 w nocy odbyła policja nadzwyczaj ścisła rew w mieszkaniu hr. Adama Zamoyskiego na Zielonem, który pół roku ciężką żożony jest niemocą. W czasie rewizji cya niedozwoliła nawet żonie i dzieciom cierpiącego starca przy nim. Poszukiwania były bezskuteczne, lecz stan zd hr. Zamoyskiego wskutek nocnej tej niespodzianki znacznie pogorszył.

## FRANCYA.

**Paryż, 26 lutego.** Proces czterech Włochów, które dziś ukończył, nie przedstawia żadnego interesu. Oskar przyznali wszystko prawie, o czem mówi skarga prokura który powtórzył mniej więcej to, o czem już dawniej doni dzienniki. Na posłuchaniu publicznem zebrała się dość czna ilość publiczności, ale mało kobiet co rzecz niezwa w rachach takich. Przed końcem posiedzenia i wczoraj i wiele osób opuszczało salę. Oskarżeni z wyjątkiem 22-let Scaglioni byli dobrej myśli i rozmawiali sobie z żandara z największą swobodą. Scaglioni nie umie po francusku, inni chociaż błędnie, mówili dość płynnie. Gréco ma wysokie, oko wyraziste, rysy regularne i piękne, post ujmająca. Trabucco i Imperatori mają rysy pospolite i prostackie. Błada cera, regularne rysy, czoło myślące, błyszczące i pełne wyrazu zdradzają wyższe wykształ i wychowanie u Scaglioneo. Prasa tutejsza i zagran otrzymała wolny wstęp na posiedzenia. Nie prawdą jest koby nakazano dziennikom publikować tylko sprawoz w Gaz. de Tribunaux i Droit zamieszczane. Zap dziano przecież, że wszelka niedokładność surowo będa raną, a rząd postara się, aby w obu prawniczych dzienn całej posłuchanie sądowe jak najściślej było zredagowa O wyroku na czterech oskarżonych zapadłym donieś gram.

— Posiedzenia literackie na korzyść rannych Pol coraz większe, jak piszą ztąd do Chwili, budzą zajęcie bliżności a niechęć w przeciwnikach sprawy polskiej; w iły się więc starania, aby im przeszkodzić. Minister cenia p. Duruy ściąga na siebie zarzuty innych ministrów tak ostremi się stały, iż urządził się on zmuszonym w cie do cesarza zanieść zażalenie i wezwać jego pop Cesarz Napoleon raz udzieliwszy zezwolenia na pomoc mie rannym w obronie sprawy, którą nazwał drogą Francji, m fnie go zapewne. Mówcy występujący na tych posiedzeni zamykają się ściśle w obrębie zakreślonym, nie dozwala bie żadnej wzmianki wyraźnej o sprawie, i o politycznej sty, ale przyznać należy, że publiczność chciwie posła wszelkich do niej zastosowań, sama częstokroć je tw i z najgorętszym zapalem przyjmuje. Na drugim posiedz gdy p. Laboulaye o pieśniach gminnych słowiańskich r czynił, wspomniał o owem ludowem twierdzeniu polski które się już prawie nowem przysłowiem stało: „ze Bę wysoko a Francuz za daleko.“ na to wzniosły się ze wszys stron sali okrzyki: Nie, nie, nie jest za daleko. W posiedzeniu niedzielnym znajdował się książę Napoleon, snemi wiwatami i oklaskami powitany na ulicy i przy we do sali. P. Henryk Martin, znakomity historyk wystąpił czytem o dziewicy Orleańskiej, aczkolwiek znane są jego

republikanckie, zastósował się on do przyjętych prawideł, przekroczył żadnym słowem umiarkowania, ale opowiadanie...

Wobec oswojonego narodu, ileż sposobności nasuwało mu się ku uciśnionym i jęczącym pod rosyjską...

Gdy historyk przytoczył słowa Joanny d'Arc, „że narady przeszedł, czas działania nadszedł, kilka minut oklaski wybuchły. Kilka jeszcze innych zastósował...

Wobec publiczności uczucie, zrobiło wrażenie i objawiło namkami najgorętszymi.

Wobec kwestyi w Notre Dame, o. Feliks rzekł kilka słów przed kazaniem o stanie dzisiejszym Polski...

Wobec broszury p. t. „Głos z Polski na mowę od tronu dnia 5 listopada 1863 roku.“ Nacion służyła...

Wobec przedrukowała ona całą odpowiedź p. Rafała Rosy. Na artykule p. Wołowskiego o finansach rosyjskich...

Wobec nie podnosi się, choć używa wszystkich fortelów, aby na siebie uwagę i choć ambasada rosyjska używa mu...

Wobec Ks. biskup Dupanloup powrócił z Rzymu, gdzie mu udało się po długich staraniach udać wyjechać, że w buli...

Wobec potępiającej niektóre pisma hr. Montalemberta nie wymienione nazwisko autora, znanego z przywiązania...

Wobec i kościoła, ale rozmiłowanego w wolności w sposób się niebezpiecznym dla kurii rzymskiej.

Wobec Margrabia d'Andelarre zaprosił na wielki obiad pewną grupę senatorów z opozycji umiarkowanej.

Wobec margrabia de Boissy wracając z tego obiadu oddał jesienną marszałkowi senatu Troplong, rzekł mu tenże: „Po...

Wobec w epokę bankietów.“ Jest to aluzja do bankietów przed rewolucją z 1848 roku.

Wobec France twierdzi, że dwóch tylko wyższych oficerów francuskiej armii udało się z Szlezwicku do Werony. Arcy...

Wobec Maksymilian w tych dniach spodziewany w Paryżu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Śrem 25 lutego W czwartek, dnia 4 b. m. odbyły się w Śremie dwa powiatowe posiedzenia: jedno zwyczajne miesięczne agronomiczne, na którym załatwiano bieżące sprawy, rolnictwa w powiecie...

Też samego dnia z południa około godziny trzeciej odbył się obiad pożegnany, który dano na sali oberży Kadziłowskiemu, panu doktorowi Świdierskiemu, miasto Śrem opuszczającemu...

Z pod Sokolnik, 27 lutego. Komenda złożona z 5 husarów pod dowództwem oficera P. Wintzingerode przejechała w popielec przez Klecko i zabrawszy z sobą żandarmów...

Gazette des étrangers opowiada, że gdy cesarz Napoleon w towarzystwie jednego adjutanta odbywał przechadzkę nad jednym ze stawów łasku bulońskiego...

Znany nasz naturalista Antoni Waga, znajdujący się obecnie w Egipcie, gdzie w towarzystwie hr. Konstantego i Aleksandra Branickich, odbywa podróż Nilem...

M Monasterzyskich w krakowskim 12 b. m. zapaliła się sukienka przy pidcu 17 letniej córce pewnego urzędnika prywatnego. Dziewczynka sama jedna będąc w mieszkaniu...

Wiadomości literackie.

Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszły: Melodye do T. Lenartowicza piosnek wiejskich dla ochronek, częścią komponowane, częścią podłożone przez M. Rudkowskiego...

„serce żywo zakolała, a duch jakby ptaszek lata, pieść się lej, jak oliwa, świeża, jak ta ziemia z rana, we łzach rosy wykapaną, idzie z serca, jakby z raju, na wędrowkę po swym kraju, a człek mówi sam do siebie: jeszcze Pan Bóg jest na niebie.“

Na myśl tę T. Lenartowicza wypowiedzianą o pieśniach tych gładzamy się i my totaj najzupełniej, nadmienając przytém, że przy potwórnym ich wydaniu mozeby niedocenzone lubowników śpiewu dmo-

Przybyli do Poznania.

BAZAR. Wł. dóbr Żółtowski z Myszkowa, Stablewski z Dłol, Radoński z Dominowa, hr. Bański z Popówka, Bieńkowski z Smusze...

CENY TARGOWE

Table with columns for goods (e.g., Pšenicy pięknej, Żyto ciężkiego), units, and prices for the year 1864.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 29 lutego. Żyto: mało obrotu, na luty i luty-marz. 28 1/2, marz kw. 28 1/2, na odst. wiosenną 28 1/2...

Table showing prices for goods in Wrocław on Feb 27, 1864, listing items like Pszenica biała and Żyto.

Ostatnie wiadomości.

Kopenhaga, 27 lutego. Wedle wczorajszego ogłoszenia ministra wojny około Koldyngi i na wyspie Alsen nic nie nastąpi.

Wiedeń, 27 lutego. Donoszą do Chwili: „Według doniesienia z Berlina, marszałek Wrangel piśmiennie podał uwolnienie ze służby. Posel francuski oświadcza stanowczo, że mylnym jest twierdzenie, jakoby Francya...

Wiedeń, 27 lutego. Const. Ztg. zawiera mowę, którą cesarz przy przyjęciu adresu od szlachty szlezwickiej w porozumieniu z królem pruskim, mówił cesarz, wyrażając w obronie pogwałconych praw waszego kraju...

Hamburg, 29 lutego. Hamb. Nachr. donoszą, że cesarz duński przywiózł z Zelandyi wojsko duńskie na wyspę Femarn. W Femarsundzie stoi 1600 kanonierska duńska; do Dania zajęła takie samo stanowisko na flanku Holza...

Wrocław, 29 lutego. Dzisiejsze wydanie południowe Ztg. zawiera następujący telegram z Krakowa: „Na rogach ulic przyklepiono plakaty z manifestem cesarzem. Obok tego z ogłoszeniem stanu oblężenia w Galicyi.“

47-50 funt. na odstawie wiosenna 23 1/4, maj czerw. 23 3/4 tal. pl. Olej rzeplowy: slabiej, w miejscu 11 1/2, zgd, kw. maj 11, wrzesn-pazdz. 11 3/4 tal. pl. Okowita: malo zmiany, w miejscu bez beczi 13 1/4, na luty-marz. 13 1/4, marz.-kw. 13 3/4, na odstawie wiosenna 13 1/4, maj-czerw. 13 3/4, czerw.-lip. 14 1/4, lip.-sierp. 14 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu z becza 14 zgd, na kw-maj 12 3/4 tal. pl. Siemie lniane 11 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 27 lutego. Paszenic 125-128 fnt. wagi hol. (81 fnt. 25 26t-83 fnt. 24 26t. wagi celnaj) 42-44, 128-130 fnt. 44-46, 130-134 fnt. 46-49 tal. pl. Gatunki posledniejsze o 5-8 tal. niziej. Zyto: 120-125 fnt, (78 fut. 17 16t. 81 fnt. 25 16t.) 26-28 tal. pl. Groch: do got. 23-30, na pasze 26-28 tal. pl. Jeczmiem: wielki 24-26, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 12 3/4 tal. pl.

Gdańsk, 27 lutego. Przez cały tydzien mieliśmy zupelna odwilt sniegi znikneli, a lody na Wisle z kazdym dniem moga ruszyc.

W Angli zupelna stagnacja na targach zbozowych, nie tylko, ze w znizeniu popycha ale razem odejmuje wszelki poped do speulacyi.

Powietrze nader zmienno i gwałtowne, przejście z ciepła do mrozów, a z deszczów do śniegu, lubo miało zaszkodzić zimowym zasiewom, najmniejszego jednak wpływu nie wywarło na ożywienie handlu.

Każda poczta słabsze nam wiadomości przynosi, i zapowiada niejako możliwość dalszego cofnięcia cen obecnych od lat dwudziestu prawie najniższych.

We Francji notowania się nie zmieniły, targi zaś wewnętrzne trzymały się lepiej lub gorzej, stosownie do większej lub mniejszej obfitości dowozów.

W Holandji, Hamburgu i Belgii żadnego ruchu, a tranzakcyje ograniczały się ściśle do zaspokojenia potrzeb konsumpcyj.

Nasza giełda przedstawiała obraz zupełnej bezczynności. Spekulanci tutejsi, bez żadnej zachęty z targów zagranicznych przy cofających się cenach i wśród komplikacji politycznych mogących zatamować żeglugę na morzu Bałtyckim, nie mieli żadnej ochoty do kupna; a zniżeniem tylko dawali się wciągać w interes. Zniżenie to nawet musiało być znaczne i dostateczne do pokrycia, szansów podwyższenia handlu morskiego na okrętach neutralnych, gdyż statki pruskie

niemieckie według wszelkiego prawdopodobieństwa tak pójdą pod żagiel.

Celne, szczególnie jasne gatunki dawały się umieszczać ale podrzędne a cienne wcale nie znajdowały kupców. Zdobry obdyt, a ceny 5 do 10 guldenów na taszcze przybrały.

W ciągu tygodnia sprzedano szefi pszenicy 36,000, żyta grochu 600.

Table with 4 columns: Item, Price 1, Price 2, Price 3. Includes Pszenicy, Żyta, Grochu.

Kursa zamian: Londyn - 6,19 3/4, Hamburg - 150 1/2, Amsterdam - 141 1/2.

Aleksander Makowski et Com.

Za duszę śp. Józefa Ponińskiego i wszystkich poległych odbędzie się nabożeństwo żałobne w Zernikach d. 2 marca rb. o godz. 10, jako w rocznicę bitwy pod Mieczownicą.

Walne zebranie członków Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu kościańskiego odbędzie się dnia 7 marca 1864 o godzinie 2 po południu w Kościanie w oberży p. Gąsiorowskiego, na które zaprasza

Komitet. [630]

[352] Obwieszczenie.

Do reparacyi katolickiego parafialnego kościoła w Kościanie potrzebne roboty, wyłącznie dostawy głównych materiałów, jako to flisów, wapna i piasku, mają w drodze licytacyi najniższej żądajacemu być dane.

Koszta tego, wyjąwszy głównych materiałów, wynoszą 740 tal.

Termin do tego został wyznaczony na poniedziałek, dnia 21 marca r. b. przed południem o godzinie 11 w tutejszym domu proboszczowskim, gdzie kosztorysy i warunki każdego czasu przejrzane być mogą.

Kościan, dnia 24 lutego 1864.

Komisya kościelna budowlowa. [631]

Byłych uczniów dawniejszej grobelskiej wyższej szkoły miejskiej zaprasza się na konferencyą do Odeum na wtorek, dnia 1 marca wieczorem o godzinie 8.

Zamiejscowych byłych uczniów tejże szkoły proszę uprzejmie, aby adresy swoje do mnie podpisanego jak najwcześniej przesłać zechcieli.

Wilh. Kregel. [615]

Dla pewnego handlu berlińskiego przestającego z publicznością wykształconą, poszukuje się z dniem 1 maja r. b. młodej zręcznej damy do sprzedawania, pochodzenia przyzwoitego i powierzchowności ujmującej. Wymaga się zupełnej biegłości w języku polskim i niemieckim, tudzież pewnej znajomości języka francuzkiego. Adresy z oznaczeniem warunkami przyjmie eksped. Dziennika Poznańskiego pod lit. R. i S. No. 10. [592]

Posiedziiciel podeszły w latach, poszukuje od 1 kwietnia r. b. albo zaraz doświadczonej i statecznej gospodyni, która mówi dobrze po polsku i po niemiecku. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya poczty w Borku. [535]

N. N. M. przypomina się O. P. K. o dług po raz ostatni. [596]

Ekonom bezzenny, obeznany z wszelkimi gałęziami najnowszymi gospodarstw, Niemiec, katolik, umiejący po polsku, który samodzielnie jak również i pod dozorem większymi i mniejszymi gospodarstw zarządzał, i po 6 i 8 lat w jednym i tym samym miejscu się znajdował, i który najlepszymi świadectwami okazać może, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Łaskawe adresy przyjmują się fr. Kościan R. R. poste restante. [597]

U Apolanta przy ul. Wodnej No. 24 nabyć maźna deszczochronów i parasoli w guście najnowszym. [621]

Godne uwagi.

Podpisani polecają wielki swój skład dalekowidzów, przez które najodleglejsze przedmioty jasno i wyraźnie rozpoznawać można, po 3 i 4 tal.; drobnowidze powiększające jak najdokładniej; przybory rysunkowe roboty najwyborniejszej; okulary tak dla wzroku krótkiego jak i bystrego z najdokładniejszymi szklami Wolastona, które oko do wieku najpóźniejszego wzmacniają i utrzymują; lornety damskie i męzkie; parciomierze, oznaczające 24 godzin naprzód jak najdokładniej stan pogody; ciepłomierze znanej dokładności, począwszy od 15 sgr.; nadto alkoholometry normalne z świadełtami komisji sęplowej i tabelami; ciepłomierze zacierowe; alkoholometry zamykane; sacharometry do zacieru; stereoskopy z obrazami najpiękniejszymi, aparat o 12 pięknych obrazach tylko 1 tal. 10 sgr. itd. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się szybko i dokładnie.

Bracia Pohl,

[588] optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmow. 9. [574]

Ferdynand Schmidt,

dawniej Antoni Schmidt, Rynek 63,

poleca na nadchodzącą porę wiosenną swój obficie w płaszcze, paletoty, mantyle, jako też: w getowe suknie ranne, na przechadzkę itp. zaopatrzone skład. [638]

Drukarnia J. B. Langiego w Gnieźnie poszukuje zdatnego zecera. [628]

Pomieszkanie w ogrodzie, składające się z 5 pokoi, kuchni, sklepu itd., przyległemu ogród 5 mórg wielki, (lub też każde z osobna) jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia za św. Marcinem No. 16. [632]

Kram obszerny (obecnie księgarnia Mittlera) jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia przy Wrocławskiej ul. 9. [582]

Tanie drzewo opałowe Grobla No. 4, sążeń olszyny szepcowej po 5 tal. [637]

Dom Zleceń

J. GOŚCICKIEGO

w Królewcu (Königsberg i. Pr.)

poleca swe pośrednictwo przy wszelkich czynnościach w zakresie handlu, przemysłu i rolnictwa wchodzących, przyległemu sprzedaje herbatę chińską w jak najlepszych gatunkach od złp. 4 do 12 za funt ważony, cygara zaś z pierwszych fabryk hamburskich i bremeńskich. [553]

Wyprzedaż wielkiego składu win

Jakóba Tichauera,

ul. Zamkowa No. 5, trwa już tylko do 15 marca r. b., gdyż w ówczas już nastąpić musi zwinięcie handlu. Oprócz znacznych zapasów wina Bordeaux i reńskiego jest także jeszcze w zapasie

2000 but. star. wina węgierskiego częścią tłustego częścią wytrawnego, który się sprzedaje po cenach bardzo umiarkowanych. Poznań, 29 lutego 1864. [635]

Do farbiarni, drukowni i pralni W. Spindlera w Berlinie przyjmuje materyje

IZYDOR BUSCH,

plac Sapiężyński No. 1.

Win węgierskich

z roku 1863, odebrałem dziś przesyłkę wprost od producenta z Węgier lecam takowe jako i dawniejsze zapasy nach umiarkowanych.

Poznań, dnia 1 marca 1864.

[641] Antoni Pfitzner

Świeże ostrzygi

poleca

Leopold Goldenring

Piękne pomarańcze i cytryny poleca jak najtaniej

H. Kirsten wdowa

[589] ul. Podgórna No. 14.

Olej lniany

świeży i czysty poleca na posfinerya oleju

Juliusza Wolfsohn

[633] Poznań, ul. Wroneńska 21

Wielką przesyłkę świeżych marańczy i cytryn odebrał i poleca

[639] Izydor Appel, obok banku

Piękny groch do siewu poleca Dom. Bogonięwo.

S wołów rosłych, dobrze utuczone ma na sprzedaż Dominium Sielec pod S. Górą.

Sprzedaż owiec.

S tryków dwuletnich czystej kręgoty, ze znanych owczarni Sternhagen i brodt i 400 macior młodych, wywych 1 i 2 klasy, pomiędzy temi 100 cior krwi negreti, z owczarni Ober-Gladorf, zostaną w miejscu w czerwcu r. b. publiczną licytacją sprzedane i stoją dzymajacym kupna, do zobaczenia. Owca moja jest prowadzoną od wielu lat racia przez renomowanych owczarzy, a w ostatnich latach przez dyrektora owczarni p. E. K. Dom Turzyn pod Keynią.



100 sztuk macior, 100 sztuk skopów młodych, zdrowych, zdatnych do utuczenia ma na sprzedaż Dom. Zdziechowice pod Odebran być mogą zaraz po ostrzyżeniu

Large financial table with multiple columns for exchange rates and prices. Includes 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' and 'KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU'. Columns include item names, percentages, and prices.